TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. Nr. 43. **Lwów, 28 października 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Ustawy dla zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej.

„Pracuj człowiecze, Bóg ci dopomoże„

§. 1. Cel zakładu naukowego gospodarskiego w Łopusznej jest: wykształcenie młodzieży zakładowi powierzonej, na gospodarzy praktycznych, którzyby nabywszy w zakładzie wprawy do prac z każdem gospodarstwem połączonych, nauczywszy się wszelkich robót przez siebie wykonywanych, poznawszy główne zasady i teoryę gospodarstwa wiejskiego, i związek między przyczyną a skutkiem — nabrali zamiłowania do pracy i zatrudnień gospodarskich, najodpowiedniejszych naturze człowieka, który prawem i wyrokiem boskim do pracy przeznaczony jest *) i tym sposobem wzrastając w siłę, stając się przy pracy co dzień cnotliwszym, po nabyciu potrzebnej dla każdego gospodarza wprawy, doświadczenia, i najistotniejszych teoretycznych do gospodarstwa należących wiadomości, mogli objąć na swoją odpowiedzialność, gospodarstwa własne lub obce, do władania im powierzone.

§. 2. Ster zakładu do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego krajowego bezpośrednio należy, które Dyrektorem tegoż zakładu nateraz Xdza Antoniego Klimę stanowi.

§. 3. Uczniowie, tak płacący, jak niepłacący, stoją pod kierunkiem Dyrektora, któremu we wszystkich jego rozporządzeniach tak co do podziału prac, jak co do karności i porządku domowego, bezwarunkową uległość winni są.

*) »W pocie czoła na chleb pracować będziesz« Genesis.

§. 4. Ażeby każdemu z uczniów pełnienie obowiązków ułatwić, stanowi Komitet towarzystwa gosp. za porozumieniem się z terazniejszym Dyrektorem, co następuje:

a) Czas wstawania rano naznacza się porą letnią t. j. od 1go maja do 1go września na godzinę 4tą, resztę zaś miesięcy na godzinę 5tą.

b) Zakończenie prac gospodarskich dziennych w lecie następuje z zachodem słońca, w zimie zaś do okoliczności i potrzeby zastosować się wypadnie, ile że wieczory dłuższe w jesieni i zimie na naukę teoretyczną przeznaczone będą.

c) Porządek dzienny naznacza się w ten sposób: po wstaniu rannem udają się wszyscy uczniowie do izby na ten cel przeznaczonej na modlitwę poranną, która w obecności Dyrektora codziennie odprawiać się ma; w razie nieobecności Dyrektora jeden z uczniów zastąpi go, toż samo rozumie się i wieczór przed spaniem uskuteczniane być powinno.

d) W niedziele i święta uroczyste prócz modlitwy domowej wszyscy uczniowie mszy świętej i nauki chrześciańskiej słuchać obowiązani są, pamiętając o tem że wszystkie sprawy ludzkie, które się z Bogiem łączą, na pożytek prawdziwy i trwały wychodzą.

e) Po odbytej modlitwie rannej udaje się każdy uczeń do przeznaczonego sobie zatrudnienia, które do godziny 7ej latem i zimą trwać może, godzina 7 jest porą śniadania, które uczniowie w towarzystwie spożywać mają, nie zabierając przytem czasu więcej nad ½ godziny.

Uwaga. Jeżeliby Dyrektor za potrzebną rzecz uznał czas śniadania przedłużyć dla wykładu jakie-

goś przedmiotu naukowego, będącego w styczności z zatrudnieniem tegoż dnia; uczyni to według potrzeby i zdania swego.

f) Po śniadaniu bierze się znów każdy uczeń do pracy sobie wydzielonej, która trwać ma do 12 godziny, po której następuje obiad i spoczynek do godziny $2\frac{1}{2}$ej latem, a do 2iej zimą trwać mający.

g) Po spoczynku poobiednym wraca każdy uczeń do swego zatrudnienia, które w lecie do $5\frac{1}{2}$ a w zimie do $4\frac{1}{2}$tej godziny trwać będzie, w którymto czasie $\frac{1}{2}$ godziny na podwieczorek przeznaczyć wypada, poczem następuje dalszy ciąg zatrudnień dziennych.

h) Czasu wieczerzy nie oznacza się ściśle, zawsze jednak przed godziną 9tą wieczorną uczniowie wolni od pracy być powinni, aby o 9tej do spania udać się mogli.

Uwaga. Jeżeliby się okazała konieczna potrzeba, może Dyrektor wyjątek zrobić w tej mierze i w nocy użyć uczniów do pracy.

i) Porządek w sypialniach utrzymywać, także czyszczenie odzieży i butów sami uczniowie uskuteczniać będą, tudzież usługę w przygotowaniu naczyń do mycia, sprzątania onych i t. p. wzajemnie kolejno pełnić mają.

k) Ponieważ czystość jest warunkiem zdrowia i przymiotem każdego człowieka zalecającym, naznaczy Dyrektor jednego z uczniów celującego w tym przymiocie, który nad tem czuwać będzie, aby niedbałych o porządek i czystość, stopniowo do tego wzwyczajać.

l) Ponieważ uczniowie zakładu, kiedyś sami gospodarstwem wiejskiem zawiadywać będą, potrzeba dla nabycia wprawy, aby kolejno odbywali nadzór nad porządkiem dziennym, dla tego wyznaczy Dyrektor zawsze jednego, który wyłącznie nad utrzymaniem porządku w domu, gumnie i oborze czuwać będzie.

§. 5. Zachowanie się młodzieży w zakładzie zostającej, tak w czasie pracy, jak spoczynku, powinno być przyzwoite. Wszelkie wykroczenie przeciw dobrym obyczajom i przyzwoitości szczególnie zaś uchybienie w uległości przełożonym w każdym razie winnej, uroczystem napomnieniem ze strony Dyrektora skarconem być powinno.

§. 6. W razie gdyby trzykrotne napomnienie ucznia ze strony Dyrektora nie skutkowało, zrobi tenże doniesienie Komitetowi, który w tej mierze przedsięwezmie stosowne kroki.

§. 7. Wiedząc, że praca człowieka uzacnia, tak jak próżnowanie go upadla, spodziewa się Komitet, iż każdy uczeń zakładowi powierzony, cel swego pobytu tamże nieustannie na uwadze mieć będzie, i czasu nauki jak najlepiej i najkorzystniej użyje, ażeby w czasie się pożytecznym członkiem społeczeństwa i godnie odpowiedział powołaniu swemu.

Dlatego uczniowie zakładu wszystkie prace przez Dyrektora sobie przydzielone chętnie i należycie uskuteczniać będą, kolejno przechodząc jedne po drugich, w myśli programu przez Komitet Tow. gosp. na dniu 19 lipca b. r. do l. 256 zatwierdzonego, aby na gospodarzy rozumnych i biegłych wykształcić się mogli.

§. 8. Aby ten cel należycie osiągnionym został, i uczniowie nie tylko mechanicznie nabywali uprawy do gospodarstwa wiejskiego; ale każdą rzecz, każdą wypadłość na zasadach rozumowanego gospodarstwa pojmowali, wreszcie aby im była wskazaną droga do ciągłego doskonalenia się w zawodzie gospodarskim, postanowił Komitet: aby przedmioty naukowe w najściślejszej styczności z gospodarstwem wiejskiem zostające z zastosowaniem do praktyki stopniowo im wykładane były, te są:

a) Chemia, gorzelnictwo i piwowarstwo.
b) Historya naturalna.
c) Leśnictwo i sadownictwo.
d) Pszczelnictwo i rybactwo.
e) Budownictwo.
f) Rolnictwo i ogrodnictwo, chów bydła, owiec i koni o tyle o ile każdy gospodarz z tych nauk wiedzieć powinien, aby na oślep nie działał, i aby powszechne zasady gospodarstwa sobie przywłaszczył, a przeto uniknął potrzeby robienia doświadczeń z uszczerbkiem czasu i nakładu, któréjto niedostateczności każdy, który praktyki z teoryą nie połączył, podlegać musi.

§. 9. Do powyższych przedmiotów dodaną będzie nauka rachunkowości i prowadzenia rejestrów gospodarskich. Wykład tych przedmiotów ma być popularny w języku polskim.

§. 10. Duch czasu wymaga, aby uczniowie zakładu zarówno z oświatą postępowali; dla tego wolno im będzie z biblioteki podręcznej i z biblioteki Towarzystwa gospod. brać dzieła do czytania, a prócz

tego będą w zakładzie utrzymywane dzienniki: 1. Szkółka niedzielna, wychodząca w Lesznie. 2. Tygodnik rolniczo-przemysłowy. 3. Gazeta powszechna polska.

§. 11. Ponieważ moralność jest podstawą wszelkich czynności, wykładać będzie Dyrektor lub zastępca jego raz w tydzień naukę moralną, podług metody, którą za najstosowniejszą uzna, i według dzieła, które Komitet oznaczy.

Uwaga. Xiążki ku wykładowi wymienionych nauk, Komitet wyznaczy za porozumieniem się z Dyrektorem.

§. 12. Ponieważ w porze zimowej prace gospodarskie zwykle przy domu odbywają się, przeto czas dłuższy nauce teroetycznej poświęcony być może, dla tego postanawia Komitet:

Aby w tej porze codziennie 3 godziny na wykład przedmiotów naukowych, z gospodarstwem ściśle połączonych, poświęcone były.

§. 13. Ażeby zawsze wiedzieć o ile zakład gospodarstwa wzorowego odpowiada przeznaczeniu swemu, Komitet od czasu do czasu przekonywać się będzie o postępie uczniów i gospodarstwa; dlatego postanawia Komitet co pół roku examin publiczny.

§. 14. Wszystkie wnioski do zmian i jakichkolwiek urządzeń zakładu, Dyrektor wprost do Komitetu Towarzystwa gospodarczego robić ma.

§. 15. Praca daje zdrowie, i robi dobry apetyt; dlatego żywność dla uczniów ma być dostateczną i dobrze urządzoną. Do stołu zasiadają uczniowie wraz z Dyrektorem.

Zapłata uczniom za pracę przez nich wykonywaną, oznaczoną jest punktem 7mym programu z d. 19 lipca 1848, l. 256 od 6 do 20 kr. m. k. dziennie, ma się rozumieć, że wypłata w tym razie dopiero następuje, gdy uczeń wydzieloną mu pracę sam dokładnie uskutecznił. Praca podjęta przez ucznia dla nauczenia się należytego użycia narzędzi gospodarskich, i wszelkie zatrudnienie z którem nauka połączona będzie, odbywać się ma bez wynagrodzenia i uważane będzie jako praktyka.

Dla utrzymania w tej mierze porządku i akuratności dane będą uczniom xiążeczki, w których uskuteczniane przez nich prace zapisywane być mają z dodatkiem jak każda praca wykonaną została, i ile za nią wypłacić wypada.

Porachunek odbywać się ma kwartalnie; wypłata zaś za robotę uiszczaną będzie w ten sposób: połowę zarobionej ilości dostanie uczeń na rękę, a drugą połowę umieści Dyrekcya zakładu w kasie oszczędności na korzyść ucznia. Jeżeliby stosunki ucznia wymagały, aby zarobek jego na wypłatę należności za utrzymanie go w zakładzie obrócony został, natenczas zarobiona kwota na ten cel odliczoną być ma, i tylko nadwyżka po wypłacie należności zakładowi pozostająca, w jednej połowie daną będzie uczniowi na rękę, w drugiej zaś na korzyść jego umieszczoną w kasie oszczędności. Te cząstkowe wkładki, będzie mógł każdy uczeń przy wystąpieniu z zakładu z kasy oszczędności dla siebie naraz podnieść.

§. 17. Należytości od uczniów płacących składane będą w Komitecie Towarzystwa gospodarskiego kwartalnie z góry po 25 złr. m. k.

§. 18. Aby wszelką różnicę między uczniami, i ztąd wynikające nieporozumienia usunąć, wszyscy uczniowie w zakładzie mają nosić ubior jednakowy.

Zakład z funduszów własnych w odzież jednobarwną i obuwie uczniów zaopatrzy, a to w ten sposób, że każdy uczeń otrzyma:

a	Burkę czyli płaszcz		na 3 lata
b.	Kożuszek		
c.	Czamarkę lub sukmankę	1.	na rok jeden
d.	Spodnie sukienne	1.	
e.	Płótnianek dreliszkowych	2.	
f.	Spodni » » »	2.	
g.	Buty juchtowe i podszycie co rok		
h.	Czapkę i kapelusz		
i.	Pas skórzany na 3 lata		

W dnie niedzielne i święta uczniowie, (z wyjątkiem tych, którym dozór dzienny poruczony) w własne suknie przybierać się mogą.

§. 19. Pomoc lekarską dla uczniów, pranie bielizny, światło i opał zakład dostarcza.

§. 20 Każdy uczeń wstępujący do zakładu mieć z sobą powinien:

Z pościeli:

Poduszkę 1, kołdrę 1, i poszew na siennik;

z Bielizny

Prześcieradeł	4.	Koszul	— 6.
Poszewek na poduszkę	2.	Gatek	— 6.
Ręczników	3.	Chustek do nosa	4.

§. 21. Uzupełnienie tych ustaw zawiera program przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego na dniu

19 lipca 1848, do l. 256 zatwierdzony, który za skazówkę normalną tak dla Dyrektora zakładu jak dla uczniów uważany być ma.

§. 22. Wszelkim ustawom dodatkowym, które prowadzenie rzeczy dopiero wykryje i Komitet za potrzebne uzna, tak zarząd jak uczniowie ulegać obowiązani są.

Z Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, l. 356.

We Lwowie, dnia 24 października 1848.

Podpisano: Leon Sapieha. Kazimierz Krasicki.

Do właścicieli ziemskich.

Nadszedł czas w którymby o ułatwieniu pracy rolnika szczerze pomyślić i na miejsce niedokładnych narzędzi gospodarczych lepsze, odpowiedniejsze zaprowadzić należało, tak aby tąż samą siłą większy i zyskowniejszy osiągnąć skutek.

Niezaprzeczenie, że między wszelkiemi robotami rolnika najważniejszą w kraju naszym jest żniwo a przy obecnej zmianie stosunków niepodobna jest zwykłym u nas sposobem go uskutecznić bez narażenia się na znaczny koszt.

Usiłowania ludzi w mechanice biegłych i krajowi przychylnych, którzy sił swoich na wynalezienie machiny do żniwa próbowali, dotąd celowi swemu nie odpowiedziały, pomimo wzorowego wykonania tychże machin i najrozumniejszego pomysłu wynalazcy.

Z tego kłopotu w jakim właściciele ziemscy więksi względem żniwa zostają, wybawi ich wprowadzenie do naszego kraju w użycie kosy flamandzkiej u nas wyhówką zwanej.

Kosy te nie są wynalazkiem nowym, *) potrzebującym praktycznego dopiero wypróbowania: używają ich bowiem oddawna w krajach zachodnich Europy, gdzie kultura ziemi stoi na najwyższym stopniu doskonałości, jako to w Anglii, Belgii i całych Niderlandach, gdzie pomimo najwyższego wydoskonalenia mechaniki nie ma machiny do żęcia zboża dotąd, znać że usiłowania o zrobienie takich machin były płonne.

Obywatel Emil Wyhowski, który tamte kraje przez wiele lat zamieszkiwał, w różnych zakładach tak przemysłowych jako i rolniczych pracował a potrzeby rodzinnego kraju mając zawsze na celu, to co dla nas jest najstosowniejsze na szczególnej miał uwadze. Wyuczył się więc teorycznie i praktycznie cięcia zboża tą kosą, która w tym względzie zyskowniej sierp i kosę zwyczajną zastąpić jest w stanie.

Przymioty tej wyhówki są następujące:

a) Każde zboże bez wyjątku może być jak najniżej ścięte.

b) Nie zostawia ostów i innych kolących chwastów a przeto je wyplenia i zboże choćby najbardziej poległe z łatwością ścina.

c) Dobry robotnik siedmiu dobrych żeńców zastępuje.

d. O jedną osmą część nawet więcej niż kosą zwyczajną skosić można, z tą jeszcze dogodnością, że kładzie zarazem zboże w snopy gotowe do wiązania.

e) Nie mierzwi, nie otrząsa i kłosów nie roni i układa je porządnie w snopy dowolnej wielkości.

f) Jest z resztą narzędziem prostem, taniem, tak że każdy nabyć i przyrządzić je może i przytem pracować niem jest lżej i wygodniej a niżeli sierpem.

Obywatel Emil Wyhowski wracając do ziemi rodzinnej pragnie jedynie pracą swą zapewnić swój byt i być krajowi użytecznym. Oświadcza przeto swą gotowość każdemu ktoby się doń zgłosił, dostarczyć takowych kosek i każdemu zapisującemu się na pewną ilość, wyuczyć dwóch ludzi tego sposobu koszenia, który jest arcypojętnym dla każdego zręcznego robotnika.

Aby zaś dać gwarancyę ze swej strony, że nikt ze zgłaszających się doń żadnego w tej mierze zawodu nie doświadczy, obligował on Ob. Teodora Borowskiego, członka Towarzystwa gospodarczego, na ten cel przez Wydział tegoż Towarzystwa upoważnionego, aby tenże gotówkę na zamówiąną ilość kosek odbierał i u siebie w depozycie zatrzymał dopóty aż takowe każdemu zapisującemu się doręczone nie zostaną.

*) Ob. tom 3 Rozpraw Towarzystwa gospodar. str. 84, gdzie hr. Kazimierz Krasicki, mówiąc o wymiarze roboty w gospodarstwie wiejskiem we Francyi, narzędzie to, la sape nazwane, dość dokładnie opisał. P. r.

Gdy tedy nastręcza się sposobność do nabycia tak małym kosztem narzędzie arcy użyteczne i zyskowne dla każdego gospodarza, oświadczamy niniejszem każdemu, kogo to interesować może, aby żądanie swoje w tej mierze Ob. Teodorowi Borowskiemu we Lwowie pod nr. 431¹/₄ mieszkającemu, osobiście lub przez listy frankowane objawić raczył.

Cena każdej wyhówki wraz z przyborem potrzebnym i nauką dwóch ludzi jest 2 złr. m. k.

Prawo atoli do wyuczenia dwóch ludzi ten mieć będzie, kto się przynajmniej na dziesięć sztuk kosek zapisze.

Lwów, dnia 20 października 1848 r.

Emil Wyhowski
Teodor Borowski

Z komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarczego.

L. Sapieha, Kazimierz Krasicki, Władysław Biesiadecki.

Podwójna rachunkowość.

Z prawdziwą uciechą powziąłem wiadomość o zaprowadzeniu zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej. Czas już ażebyśmy przyszli do przeświadczenia, że kiedy rolnictwo jest do pewnej chwili jedynym naszym żywiołem, to trzeba się wszelkiemi siłami starać, aby nie po staropolsku ale umiejętnie gospodarzyć.

Nie wiedząc jaką zasadę teoretyczna część zakładu przyjmie, poczytuję sobie za obowiązek szanownego jego zarządzcę na zaprowadzenie wielce pożytecznej *podwójnej rachunkowości* uważnym zrobić. Bo jeżeli przysłowie: «pańskie oko konia tuczy» jest bezsprzeczne; to z wielką prawdą wyrzec można: «*podwójna (włoska) rachunkowość, zastosowana do gospodarstwa rolniczego, podwaja majątek.*

Niesie ona przytem tę niepospolitą korzyść, czegom sam na sobie doświadczył, że stwarzając za pomocą wyższej systematyki, która u nas niestety! całkiem jeszcze odłogiem leży, niejako drugi, idealny gospodarstwa świat, *zamiłowanie do rolnictwa rozbudza*, tak że niejeden, co go zrazu nie lubił, gdy się w tym całokształcie rachunkowości rozpatrzy, wiele ochoty do powołania wiejskiego nabierze.

Nie można nawet przypuścić, aby w naszych czasach gospodarstwo, oparte na zastarzałym expensoperceptowym rachunku, nawet krótki czas utrzymać się dało. Jest bowiem teraz nieodzowna każdego gospodarza konieczność, jeżeli się od bankructwa chce uchronić:

1) Ażeby swe gospodarstwo na *tyle gałęzi podzielił*, z ilu dochody ma, np. fabryki: browar, gorzelnia, tartaki, młyny, olejarnie, potażnie i t. p.; ziemiopłody: pszenica, żyto, jęczmień, owies i t. d.; różne: trzymanie krów, wołów, koni, owiec, pasieki, sady i t. d. i każdej gałęzi *osobny rachunek* otworzył, w którym to co ona bierze (co na nią się łoży) na stronie winien, zaś to co gałęź niesie (pożytek) na stronie ma zapisywać się powinno. Winien zapisuje się po lewej, ma po prawej stronie xiążki.

2) Ażeby wiedział ile nakład czyli administracya każdej gałęzi zosobna kosztuje. Mianowicie po ustaniu pańszczyzny jest *podział kosztu robocizny* na każdą gałęź tak niezbędnie potrzebny, że pewnie już go wielu gospodarzy u siebie pozaprowadzało.

3) Ażeby wiedział ile czysty zysk lub strata każdej gałęzi szczegółowo wynosi.

4) Czego i ile rocznie gałęzie gospodarstwa wzajemnie sobie udzielają, ażeby je przy końcu roku obopólnie obrachować, np. kasa i magazyny utrzymują krowy; kasa pensyą dla parobków i dziewek, lekarstwami dla krów i t. p.; magazyny: ordynaryą dla ludzi, paszą i omokami dla bydła i t. d. Pieniądze zaś za nabiał wpływają do kasy; nawóz od krów pomnaża płody które się magazynom dostają; skóry i nabiał, jeżeli się nie przedają, odbierają także magazyny i t. d. i t. d. Muszą się więc te trzy rachunki (conta): kasa, magazyny i krowy z sobą obliczyć, co jeden drugiemu zawierzył a co winien.

5) Nakoniec musi każdy przyczyny zysku lub straty wszystkich gałęzi swego gospodarstwa znać, ażeby nadal z przekonania liczbowego nie po omacku gospodarzył.

Protokół

Posiedzenia komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarczego, z dnia 18go października 1848 roku, pod przewodnictwem Leona Xięcia Sapiehy, Prezesa tegoż Towarzystwa

W skutek odezwy Prezesa do l. 354, na dniu wyżej wzkazanym, o godzinie 11 zrana, zgromadzili się w zwykłem miejscu posiedzeń następujący członkowie komitetu i ich zastępcy, jak to: Kazimierz hr. Krasicki, Jakób Shoklitz i Władysław Biesiadecki, tudzież jako członek czynny Xawery Petrowicz.

§. 1. Po zagajeniu posiedzenia Prezes wezwał pana Władysława Biesiadeckiego do odczytania projektu do regulaminu dla zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej. Projekt ten ułożony przez p. Biesiadeckiego z małemi poprawkami komitet przyjął, zastrzegając sobie wolność na przyszłość robienia potrzebnych odmian i dodatków.

Uchwała I. Xdzu Klimie do przejrzenia i akceptowania umyślnym posłańcem odesłać.

§. 2 Zastępca sekretarza referował przypomnienie z urzędu do l. 344, tyczące się wydzielenia z dubletów bibliotecznych xiążek dla użytku zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej, i tym sposobem zawiązania biblioteki miejscowej i dania sposobności młodzieży czerpania wiadomości swego zawodu z wyborowych dzieł gospodarczych. Pierwszy ten spis obejmuje 47 dzieł, wynoszących 54 tomów, a obejmujących wszystkie gałęzie rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, chowu bydła i nauk przyrodzonych i społecznych. A że te xiążki przeznaczone są do częstego, jak się słusznie spodziewać należy, użycia, przeto wypadałoby kazać je oprawić i osobną pieczątką zastęplować.

Uchwała II. Dzieła do biblioteki w Łopusznej przeznaczone, pierwszym spisem objęte, kazać oprawić, zastęplować i na dwie ręce spisać, jeden spis oddać dyrektorowi wraz xiążkamii a drugi zostawić w aktach komitetu.

§. 3. Hr. Kazimierz Krasicki wspomniawszy o nowo wydanem prawie we Francyi, tyczącem się zaprowadzenia szkół rolniczych po departamentach, wniosł, ażeby napisać do którego z ziomków naszych we Francyi bawiących, żądając dokładnego wykazu książek elementarnych dla rzeczonych szkół przepisanych.

Uchwała III. Zgodnie z wnioskiem.

§. 4. Xżę Prezes proponuje, ażeby w zbiorze xiążek w Łopusznej, oprócz ściśle gospodarczych, znajdowały się także następujące jako to: Pan Wojciech wzór pracy i oszczędności, Pan Jan ze Świsłoczy Jgnacego Chodźki, Pan Podstoli Jgnacego Krasickiego, Pan Podstolic Massalskiego, nareszcie Chemia rolnicza przez Władysława Garbińskiego.

Uchwała IV. Wymienione xiążki nabyć dla biblioteki w Łopusznej.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół zamknięty został.

Lwów, dnia 18 Października 1848 roku.

Widziałem L. Sapieha Stanisław Przyłęcki

Kazimierz Krasicki

Nowy sposób przechowania chmielu.

Ze wszystkich znanych dotąd sposobów przechowania chmielu, żaden nie był w stanie zakonserwować chmiel w tym niezwątlonym stanie, w jakim tenże znajduje się w pierwszych miesiącach po zbiorze. Wtedy właśnie chmiel przez swe skuteczne części składowe, t. j. olej eteryczny czyli lotny i pierwiastek gorzki extraktowy, najwięcej do trwałości piwa przyłożyćby się powinien, t. j. w lecie, uległ on już przez niestosowny sposób przechowania w znacznej części zmianie: eteryczny onegoż olej bowiem, ktoryto nadaje piwu ten zapach aromatyczny bardzo przyjemny i smak korzenno balsamiczny, albo się już częściowo ulotnił, alboliteż zamienił w żywiczność, mało przeto udziela go się brzeczce, ztąd ta nietrwałe i niesmaczne wydaje piwo. Temi właśnie czasy uzyskał niejaki F. G. Rietsch, austryacki patent swobody na wynalazek, który zupełnie odpowiadać zdaje się celowi. Ten zaś polega na dołączeniu do chmielu extraktu słodowego, który to extrakt jak mówią miesza się z chmielem zaraz po onegoż zbiorze, lub nieco później po wymieszaniu suszy, w pakach lub beczkach należycie ubity przechowuje. Chmiel tym sposobem przechowany, przez lat kilkanaście nic z swej dobroci nie traci; przez silne bowiem ugniecenie stłacza on się, równie jak przez prasowanie, w ścisłą masę, uchyla tym samym od wpływów atmosferycznych, i ubespiecza się tak od ulotnienia zeń eterycznego olejku, jak i od zamienienia się tegoż w szkodliwą żywiczność. Gdy stosunek extraktu słodowego do chmielu, w jakim wespół zmieszane zostały, wiadomy jest, przeto z łatwością każdy piwowar obliczyć potrafi, ile wspomnionej masy do każdej warki użyć należy.

Czyszczenie i klarowanie piwa i innych płynów za pomocą elektryczności.

Według podania Crosego, można wszelkie fermentujące lub odfermentowane płyny, jako to: brzeczkę piwną, moszcz, wino, piwo i t. p. w zadziwiający naprawić sposób, a mianowicie ochronić je od skwaśnienia, niemniej także łatwo wyklarować, przeprowadzając przezeń (t. j. przez płyn) strumień galwaniczny. W tym celu ustawia się dwie wąskie, spodem zadnione dziurkowate rury gliniane (mniej więcej 5" dyametru a 60" długości) w ten sposób w płynie, aby część wierzchnia tychże z płynu wyglądała, napełnia je wodą, i wkłada w jedną rurę cylinder cynkowy, w drugą zaś podobnyże cylinder żelazny, poczem oba te cylindry połącza się klamrą metaliczną. Aby silniejszą jeszcze wzbudzić działalność, potrzeba miasto jednego cylindra metalicznego użyć dwóch lub więcej, wkładając do jednego naczynia cylindry cynkowe, do drugiego cylindry żelazne, które w pomieniony połącza się sposób.

(*Rep. of pat. inv. 1848*)

O kurczach niektórym koniom najczęściej w drodze, lub w pracy, mniej przy żłobie przypadających.

Przez Franciszka Wolańskiego, członka tow. gospodar.

(*Nadesłano z komitetu tegoż towarzystwa.*)

Różne przyczyny kurczów wymagają w leczeniu (jeżeli to jest w możności) usunięcia ich przyczyn.

To złe zbliża się do wiejkiej choroby (Epilepsii.) Znaki: koń drzy, zatacza się, szeroko nogi rozkłada, czasem wykręca szyję, oddech prędki, ciężki, w muszkułach mykanie postrzegać się daje, a jeżeli w chodzie nie jest wstrzymanym, upada na ziemię konwulsyjnie wyprężony; ta przypadłość po kilku minutach ustaje, trzeba więc potem w drodze koniowi kwandrans wypocząć, bo jeżeli niezwłocznie z miejsca ruszy, wkrótce podobnego napadu dostaje.

Leczenie. — Tylko w tym wypadku krwi koniowi upuścić, gdy koń jest dobrej tuszy, gdy w czasie napadu ma głowę i uszy gorące, błonę w nosie i oczy czerwone, czyli gdy można wnosić z uderzenia krwi do głowy, czyli jakby o mechanicznym krwi na mózg nacisku. Jeżeli jest inna przyczyna, to tę leczyć należy np. robaki i t. p. lecz jeżeli przyczynę trudno odkryć, w tym wypadku następującą mieszaninę, koniowi przez 3 dni rano i wieczór zadawać, każdą razą całą niżej przepisaną ilość.

Rp Pulv: Rad Valerianae sylvestr. unc. semis. Magisterii bismuthi. Extr. Hyosciami aá gr. duodecem. Flor: Zinci M. f: s. q. f. et aq: el: m:

Sig: Łopatką na język koniowi na raz zadać.

Po zadaniu przez trzy dni powyższego lekarstwa wziąść Gumy smrodzieńca (Assafoetida) dr. 3, utłuc w moździerzu z żółtkiem z jaja 1 do 2.

Proszku korzenia goryczki dr. 3. i znów tłuc w moździerzu.

To wszystko razem na płatku złożywszy tym wędzidło obszyć, to w pysk koniowi wkładać, i na tym wędzidle dwa razy na dzień, każdą razą po pół godziny, tak rozpinać konia, by ten nieco do góry podniesioną głowę trzymał.

Co dni 2 odmienić trzeba tę mieszaninę i tak przez dni 8.

Ten ostatni środek jest także skutecznym mało jeść mogącym koniom i przeciw robakom.

O dachach kalenicach.

Poszywanie dachów słomianych mieszaniną gliny i kału w okolicach naszych nie jest praktykowane, ile zaś wiem z innych stron, dach poszyty taką mieszaniną nie tak prędko wyschnąć może, przeto łaty a nawet krokwie gniją. Dla ochronienia się od tego niektórzy używają następującego sposobu. Robione snopki maczają tylko do połowy w przysposobionej glinie z kałem zmieszanej; przychodzi więc do łat przy poszywaniu sucha część snopków, a maczana na wierzch dachu, który z wierzchu od ognia, ze spodu tylko od zgnicia zabezpieczony. U mnie zaś używany sposób inny; snopki płaskacze robią się cienkie tak że ręką czyli dwoma palcami je objąć można, takich zszywa się razem pięć. Wyrobiwszy w ziemi dół kwadratowy rozpuszcza się glina w wodzie, i w tej warstwami przekłada te po pięć sztuk powiązane snopki, aby przeszły tą gliną, leżą w dole przez trzy doby, a czwartego dnia biorą się na dach do poszywania zwykłym sposobem. W poszywaniu równa się z wierzchu dach łopatą do tego zrobioną. Łaty mają być w dachu co sześć cali od-

ległe od siebie. Gdy się przez rok jeden dach doskonale uleży, w drugim powleka się go po wierzchu mieszaniną wapna z tartą cegłą; tym sposobem zrobione szpary w ciągu roku po dachu się zapełniają, dach dostaje lustru i trwałości powierzchownej; że snopki cienkie, prędko aż do spodu wysychają i nie gniją łaty, słomy tylko trzecia część wychodzi niż przy poszywaniu innym sposobem, nareszcie sam taki dach jest ze spodu i z wierzchu od ognia zabezpieczony, trwały: bo są okolice gdzie już i dziewięć lat takie dachy stoją i dotąd są dobre. Te wiadomości wsparte doświadczeniem mam honor przesłać.

W Zarzeczu dnia 5. października 1848.

Józ. Marynowski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gorlice, w obwodzie Jasielskim, 26 października. Zasiewy ozime w okolicy naszej już od dawna ukończone; nawet pokłady niemal wszędzie porobione pod przyszłe zasiewy.

Oziminy rozkosznie wyglądają i obfitych zbiorów rokują nadzieję, czas bowiem jak nigdy sprzyja roślinieniu onych. Ziemniaki od dwóch tygodni już wykopane, zebrane atoli o nich rezultata bardzo się różnią: gdy bowiem w jednem miejscu stosunek zepsutych do zdrowych jest jak 54 do 100 (po 54 korcach wysadu, wykopałem 238 kor. zdrow. 128 kor. nadpsutych), to znów w innem miejscu niewynoszą zepsute jak 5 do 10%, w wielu nawet miejscach nie słychać nic o zepsutych. W ogóle ziemniaki t. r. lepiej dopisały na gruntach chudszych lub pogórnych, niż na żyznych, bujnych lub nizinnych, mniej także dotknęła zaraza sadzone bez gnoju jak sadzone na świeżym nawozie. Choroba ziemniaków nie okazała się nawet t. r. powszechną, lecz miejscami; zdarza się bowiem, iż gdy jeden łan uległ jej, na drugiem obok niego nie masz ani śladu tej choroby. Można z tego wnosić, iż ta choroba straciła u nas na sile, i że z czasem albo zupełnie ustanie, albolitéż łagodniejszą przybierze postać. Konsekwentny ztąd także wniosek, że choroba ta, nietylko jest skutkiem atmosferycznych wpływów, ale, że także i telluryczne współdziałają wpływy. W handlu zbożem ciągle zupełna cisza panuje, a lubo na tegoroczuych zbiorach o 50% większe ciążą produkcyjne koszta, gdy wszakże na zboże niema żadnego pokupu, a ofiarowanie tegoż, dla braku pieniędzy wzmaga się, przeto zboże wcale niepodnosi się w cenie. Za parę oziminy t. j. korzec żyta i pszenicy, niedostanie więcej jak 10 złr. m. k. za korzec jęczmienia 3 do 3 złr. 12 kr. owsa 1 złr. 20 kr.; za korzec ziemniaków w drobnej sprzedaży 1 złr. 12 kr. m. k., nadpsutych sprzedano po 20 do 22 kr. m. k. korzec. Z 20stu gorzelń w okolicy naszej, zaledwo 7 lub 8 będzie tej zimy w ruchu: bo lubo t. r. lepiej zrodziły ziemniaki, gdy atoli mało tychże sadzono, przeto i do wyrobu gorzałki niewiele zostanie. Wódka trzyma się w cenie, za garniec okowity dać trzeba 1 złr. 9 kr. do 1 złr 12 kr. m. k; a gdy dla nieurodzaju na Podolu, tameczna wódka współzawodniczyć niebędzie, zapasów niema, a wyrob onej u nas nieznaczny będzie, przeto spadnięcia cen dzisiejszych, ani się spodziewać, tem bardziej, gdy konsumo wódki u nas znacznie się powiększa. Kto więc robić będzie t. r. gorzelnią, dobry zrobi interes, zwłaszcza, że dla mączystości ziemniaków tegorocznych, na dobre wydatki rachować może.

Preżburg, w Węgrzech, 17 października. W okolicę naszą zawitała spokojność, i ztąd targowica nasza zbożowa była dzisiaj więcej ożywioną. Dostawiono znaczną ilość zboża i w dobrych gatunkach.

Po następnych cenach chętnie rozkupowano:

Pszenica piękna w w. w. 7 złr. 20 kr. do 8 złr. 30 kr., żyto 4 złr. 20 kr. do 5 złr. 28 kr., owies słowacki 2 złr. 21 kr. do 2 złr. 30 kr., owies wieselburgski 2 złr. 39 kr. za preżburgską macę czyli naszego pół korca.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*